

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żyohliński w Poznaniu.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 5.
Biuro drukarskie: Plac Wilhelmowski No. 4.
Dziennik Poznański
Wychodzi codziennie z wyjątkami poświadczeń i dni
świętych.
Kampanie pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 gr. 8 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 3 gr. (incl. tytuł).
Listy
do redakcyi; administracyi ekspedytury winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna
wyceni w Poznaniu 2 tal. 10 gr. w monarchoi pruskiej
3 tal. 3 gr. 5 fen. w Austrii 3 tal. 5 gr. 5 fen. w Niem-
czech 3 tal. 12 gr. w Francji 18 fr. w Anglii 1 f. 6 s.
w Szwecyi 6 tal. 15 gr. w Danii 4 tal. 25 gr. w Wio-
szech 28 fr. w Rzymie 30 fr. w Sankt Petersburgu 30 r.
w Berlinie 28 fr. w Amsterd. 28 fl.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedyt. przedpłata przyjmują w mo-
narchoi pruskiej oraz w państwach do swiata pocztow.
W innych krajach zaś tylko nasze agencye, w których
podrocznikiem (zob. niżej) można także prosić ogo-
łoszenia do ekspedyt. Dzienn. Poznańskiego.
Ekspozycja
nadanyte redakcyi nie wracają się i będą
zaliczone.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedoek, Schubrücke 7 i Jonko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kooński, plac Maryacki L. 351. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du
Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Pleński, 14 Rue Commines. — W Brukseli: Bubols, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Boudier, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agen-
tury doprzyjmowania ogłoszeń: Na całej Francyi w Paryżu: pp. Havas, Laflite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

POZNAŃ, 20 lutego.
Sprawa wschodnia — ów węzeł gordyjski, którego
dyplomacya rozwiązać nie umie, a którego rozciąć nie ma
nadzwyczajne z mocarstw europejskich — powoli wyja-
snić się zaczyna; obawy nikną, a natomiast z dniem ka-
dym ustala się w kołach politycznych bądź to przekona-
nie, bądź nadzieja, iż w obec porozumienia mocarstw pier-
wszorządnych, o którym ze zdołać stron dzisiaj zapo-
minają, reformy wewnętrzne wdrażając z jednej strony za-
danie słuszne życzenia tureckich Chrześcjan, z drugiej
żądając walczyć się i podkopywać osłabieniem wpływy
ottomańskiego państwa potęgę. Potrzebę reformy wska-
zuje Turcyi, jako jedyną a konieczną drogę ratunku, nie
tylko przyjazne jej zagraniczne dwory, potrzeba ta obja-
nia się zarówno wśród samych wyznawców Islamu, a re-
prezentują ją i popierają gorąco wychowani w wyobrażeń
zachodnich ludzie rozległych wpływów i środków, a
między którymi wymieniają przedewszystkiem Mustafę
Kazyl paszę, brata wiekroła Egiptu. Natomiast na dru-
gim południowo-zachodnim krańcu Europy, na półwyspie
Iberyjskim, opłakany stan rzeczy żadnej nie doznaje
zmiany, terroryzm Narvaeza coraz głębszy szerzy rozstrój
wewnętrznych stosunków Hiszpanii zamiast naprawić,
ogarsza z dniem każdym położenie rządu królowej Iz-
abelli.
Z Wiednia zbywa nam chwilowo na nowszych donie-
szeniach, zdaje się przecieć, że chaos dotąd tam w sferach
rządowych panuje. — Wiadomości z Francyi sterczący
od rubryki właściwej. — Gabinet włoski dotychczas
statecznie nie ukonstytuowany, ponieważ p. Mari nie
zrzucił ofiarowanej sobie teki ministerstwa sprawiedli-
wości.
Z Meksyku donoszą, że cesarz Maksymilian po-
tawiał raz jeszcze losy swe powierzyć szali orężnej
walki i wojska swe w liczbie 7000 wysłał przeciwko Ju-
aristom w kierunku St. Louis Potosi, z rozkazem stoczenia
walnej bitwy.

Do sprawy wyborów.
Wybory już ukończone a rezultat ich wi-
domy. Razem z nim jednakże wychodzą na jaw
przyczyny gwałtu i nadużycia, jakich się prze-
ciwnicy nasi dopuszczali, aby rezultat wyborów wy-
szedł z ich korzyścią. Wolność głosowania ludu
dotychczas znalazła się w dołkach, należących do
władz niemieckich, pogwałcana często w o-
czekiwany sposób, czego najlepszym dowodem
wspomniany już w piśmie naszym przypadek z po-
wiatu szamotulskiego. Władz niemieckie sta-
wiają pod tym względem słyszaną często przez
nas teorię, że mają „prawo“ żądać od „swych
ludzi“ posłuszeństwa, a że grzeszy przeciw owe-
mu posłuszeństwu każdy z ich służby, co się nie
dotyczy chorągwi politycznej „pana.“ — Co do
nas, nie rozumiemy i nie chcemy rozumieć po-
dobnej teorii. Nasamprzód nie zna słownik dzi-
ejszych stosunków społecznych na zachodzie
Europy „ludzi“ tego lub owego „pana.“ Dzi-
ejszy „pan“ ma prawo żądać od swych „lu-

dzi“ wiernego, trzeźwego, pilnego zachowania się
i uczciwej pracy, ale nie ma żadnego prawa do
ich narodowego, religijnego i politycznego sum-
ienia, a cywilizacja różni się od barbarzyń-
stwa właśnie nie czem innem, jak szanowaniem
wolności sumień i przekonań. Czy „panowie“
co wciskali swym polskim „ludziom“ gwał-
tem karteczki z nazwiskiem niemieckiego kandy-
data; lub co „ludzi“, mających karteczki z na-
zwiskiem polskiego kandydata, gwałtem od wej-
ścia do lokalów wyborczych wstrzymywali; lub
co ich nazajutrz po dokonanych wyborach z mie-
szkań i ze służby wypędzali, trzymali się owej
kardynalnej zasady cywilizacji, rzecz nie trud-
na do rozstrzygnięcia. Teraz zależy tylko w in-
teresie naszym na tém, aby, o ile możliwości, jak
największą liczbą tego rodzaju przypadków do-
stała się do wiadomości publicznej, mianowicie
aby się dostała drogą zażaleń i protestacyi przed
trybunał samegoż parlamentu.
Wzywamy tedy ziomków naszych, troskli-
wych o dobro publiczne, aby wszystkie, o ile mo-
żliwości, przypadki tego rodzaju gwałtów i po-
krzywdzeń naszej ludności w sprawie wyborów,
jak najdokładniej i najszczegółowiej
zbiłerali, a następnie w formie protestów przeciw
ważności wyborów tam, gdzie ze szkodą naszą
wypadły, do komisarzy wyborczych i do samego-
ż parlamentu przesyłali. Niech przeciwnicy
nasi pojmą nareszcie, że się wdali w grę, która
się bardzo łatwo nie na korzyść ich obrócić
może!

Wiadomości urzędowe.
Npian raczył radcę rejonowego Juncker von Ober-
Conrad w Gabinetu mianować nadradcą rejonowym i dy-
rektorem wydziału rejonowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.
Z pod Świdnicy, 17 lutego.
Po odbytych walce, którą przynosić można
do walki na śmierć i życie i po rozstrzygnięciu tejże przesy-
lam wam smutną wiadomość, że nas nieprzyjaciel we
walce tej poblił. Wczorajszego dnia rozstrzygnęły się na-
sze losy i kandydat nasz do parlamentu północno-niemie-
ckiego przepadł mniejszością głosów 471. Z objawu tego
nie sądzicie na Boga, żeśmy w powiecie naszym w rzeczy
samej w mniejszości. Absolutna większość jest bez wąt-
pienia po naszej stronie, brak nam tylko do jej pokazania
tych środków i tych sprzętów, których przeciwnicy oboj
używa i którymi nas w podobnych razach jedynie zwycię-
żają. Prawda, że i u nas nie zbywało na mgłąch gorli-
wych, którzy wszelkich dokładali starań, aby objaśnić
lud o co chodzi — prawda, że główne zasługi poświęce-
nia, przynależące się Przyjacielowi Ludu, zba-
wiennie oddziaływały na usposobienie ludu, lecz wszystko
to sprostać nie mogło propagandzie żandarmów, pogróż-
kom niemieckich panów, którzy czeladzi swojej grozili
terminatkami w razie, gdyby się powazyli oddać swój głos

kandydatowi polskiemu, a mniéj jeszcze zapobiedz można
było nadużyciom, które do tego stopnia były posunięte,
że ludzkie polskie kartki przed samą urną z rąk wyrwa-
no a niemieckie wciskano. Tak to u nas pojmowano
swobodę głosowania, zagwarantowaną prawem, a w obec
takiego bezprawia choćby najświętsza sprawa upaść musi.
Nie wątpię na chwilę i że i was podobnie niespodzian-
kami udarowano, dla tego pomijam wiele jeszcze innych
rzeczy ciekawych, którychby żaden korespondent, jak to
mówią, na wolowej nie opisał skórze. Złość ludzka do
tego posuwała się stopniem, że pojedyncze komisye kartki
po polsku napisane z nazwiskiem kandydata Polaka i jego
miejscem zamieszkania uznano za nieważne, ponieważ
u nas starodawna polska wieś Brzeźno, wedle pojęć za-
gorzałych germanów nie ma już prawa nazywania się
Brzeźnem, lecz Briesen. Sześciem, że rozsądek wziął
górze i że założoną protestacyą przez p. hr. Stanisława
Czapskiego z Bukowca, zasiadającego wczoraj jako ławni-
ka, większość uznała Brzeźno za identyczne z Briesen,
w przeciwnym bowiem razie nie byłaby żadna kartka, od-
dana z naszej strony, miała znaczenia i byłby słusznie czy
nieśluszenie obóz przeciwny głosił: w powiecie świeckim
już nie masz jednej polskiej duszy.
Koniec końców choć żeśmy ulegli, to nie bez chluby
i korzyści moralnych, a przy nader nierówniej bronii po-
trzeba nam tylko było 236 głosów, by zwyciężyć. Lud
nasz poczciwy, od tyłu lat obalamujący, w mowie i oby-
czajach upodlegany, bez opieki bezpośredniej, odznakił
się jednak na odgłos trąby wojennej i stanął dziarsko
w szeregi, choć widział, że trudna będzie przy danych
okolicznościach walka. Zapal był tak wielki, że ludzie
o kilka mil schodzili się na przedwstępne narady, ogła-
szone im przez Przyjaciela Ludu, że czeladź, nie mo-
gąc stanąć in corpore, na podobne zgromadzenia wysyłała
z posród siebie delegatów, by tylko dać ze swojej strony
znak życia i okazać gotowość do dania głosu swojemu
kandydatowi. W sam zaś dzień wyborów widzieliśmy
i słyszeliśmy o przykładach, gdzie znoszono na barkach
kaleków i chorych do lokalu wyborczego. Widać zatem,
że w ludzie Prus Zachodnich tkwi jeszcze nieskazony za-
ród życia narodowego, że żyje jeszcze poczucie wyższe,
szlachetne, pomimo iż od blisko wieku wszelkimi siłami
przytłumiane. Wśród życia spokojnego, wśród zabiegów
około chleba powszedniego przysiągłbyś, że w tym pra-
cującym ludzie zamarło wszelkie uczucie polskie, że zło-
dowało serce jego i że sprawa narodowa jest mu już
zapełniona obojętną, tymczasem kiedy mu się następcy
okazywa do pokazania czem w rzeczywistości jest, wten-
czas nie waha się na chwilę i stawia po tej stronie, gdzie go
serce, gdzie go mowa i religia wiąże. Dla tego nie przy-
puszczajcie przegranej naszej ani ludowi, ani niedbalstwu in-
teligencji, ani brakowi żywiołu polskiego w powiecie na-
szym, ale raczej niedogodwój intrzydę, która prócz złości
i siła miała po swojej stronie. Ktoż się w takim razie
oprzeć może? Czyż najślisniejszego ducha ludzkiego nie pa-
dają ofiarą intrzygi!
Tyle, by was objaśnić i uprzedzić przed rozgłosem
tryumfu, roznoszonego przez obóz przeciwny.

Kraków, 17 lutego.
Od ostatniego listu mojego sytuacja wewnątrz-
nej polityki austriackiej zamiast rozjaśnić się, rzecz można,
że niepewniejsze jeszcze przybrała zarysy, i zamęt, który
groził był tylko chwilowym, przeciąga się do nieozna-
czonej epoki. Nawet sprawa węgierska, której węzeł gor-
dyjski zdawał się przed tygodniem bliskim już stanow-
czo rozciąć, wstępuje znowu w stadium problemu. Ka-
maryla dworska, złożona z członków panującej ro-
diny Elpidona, datują się te dwa wybitne kie-
runki.
Ale trzymajmy się ściśle wątku powieści. Wpływ
Leona wśród kolegów rośnie, od niego wychodzą rozmaite
piękne projekta, założenia towarzystwa bratniej pomocy,
czytelnicy wspólnej itd., słowem, on jest duszą i sprężyną
życia i ruchu, objawiającego się pomiędzy młodzieżą.
W życiu Leona jeden jeszcze ważny nader występuje czyn-
nik, a tym jest miłość. Kocha on hrabiankę Helenę Za-
torską, której udziela lekcji literatury egiptologicznej. Helena
kochą go również, oboje przecieć tają głęboko uczucie to
przed ludźmi i przed sobą nawzajem. Nacodził karna-
wał. Helena wybiera się po raz pierwszy na bal; Leona
tam niema, dla niego wieczór ten i noc obfite w epizody.
Nasamprzód ratuje on z nędzy opuszczoną rodzinę wę-
glarską Marcina, następnie koi żal, gniew i żądzę zemsty
niezadowolonego na balu kolegi, Żyda Izaaka, i odprowadza
go na Kazimierz. W drodze zetknął się z węglarzem
Marcinem, wstrzymuje go od występku złodziejstwa i roz-
boju. W mieszkaniu Izaaka na Kazimierzu spotyka się
około w oko z przeszłością swoją; tu on w brudnej żydow-
skiej komorze w upadłym śpiącym pierwszolatku dziecinie,
szynkarz ojciec Izaaka był współnikiem, odbiorcą zło-
dziejskich rupców Żelaznego. Leon dowiaduje się, że o-
jciec skazany na lat 10 siedzi w fortecy, że matka gdzieś
w świat na włóczęgę poszła. Ucieka on przerażony z tych
niebezpiecznych, czarna mara przeszłości staje pomiędzy
nim a wszystkiemi, co ukochał, — brudzi życie jego jasne
i wybielone.
Tymczasem blask światowej uciechy, wir balowy nie
złudził Heleny, dusza jej i wszystkie myśli stanowczo
chyliły się ku Leonowi, ale nieprzewidywany wypadek roz-
łącza ich — może na zawsze. Helena niema matki, ma-
tując jej ciotką Herminia, którą hr. Zatorski w dom przy-
jął jako daleką kuzynkę; jest to przekwitająca piękność,
której dzieje zapisane szeroko na kartach skandalicznej
kroniki wielkiego świata. Otóż tej pani Herminii, dotąd
traktującej Leona poprzednio, jako „człowieka z ulicy“
przychodzi nagle kapryś czy fantazyja odegrać rolę pani
Putyfarowej, en toute force du terme; niewzruszony stoik
przecieć, postradałszy w obronie swej cnoty kawał rze-
kawa, uchodzi z niebezpiecznego buduaru. Znowu zdra-
dziwszy się przed nim, iż zna serce jego tajemnicę, przy-
sięga mu zemstę. Leon zrzeka się lekcji i wyjeżdża do
Galicyi. W tym punkcie zestawia autor kilka scen o-
derwanych, mających rzucić pewne światło na osoby wystę-
pujące w dalszym toku powieści. Tu poznajemy młodego
ks. Adolfa, syna znanego nam już ks. Ireneusza, dalej
ubogą Teklę i piękną Jozię, w której saloniku spotykamy
nasamprzód starego barona P. oca Edmunda, a nastę-

żny z arcyksięcia Albrechtem na czele, staje w po-
przek woli cesarskiej załatwienia tej żywotnej sprawy
bądź co bądź, przewidując z wyniku zadośćuczynienia
wygórowanym żądaniem Węgrów przyszły upadek mo-
narchii. Baron Beust znajduje się przeto obecnie na
owym kulminacyjnym punkcie rozdroża, z którego jaskra-
wymi głosami przedstawia mu się osobista kwestya: to
be or not to be. Jeżeli wola cesarska wszelkie sta-
wiane zapory pokona, jeżeli ministerstwo węgierskie zo-
stanie ostatecznie zamianowanym, będzie to naturalnie
tryumf dla p. Beusta, lecz tryumf chwilowy, bo w razie,
gdyby większa część krajów przedlitawskich niewysłała
delegacyi do Reichsratu, czyż stanowisko jego nie za-
chwieje się jeszcze gwałtowniej?
Do tej chwili trudno orzec, co w tej mierze postano-
wił sejm jutro już zgagać się mające. Nie wiadomy
również rezultat świeżo odbytego w Wiedniu kongresu
przedparlamentarnego dla naradzenia się w kwestyi de-
legacyjnej, w którym w imieniu Galicyi wzięli udział p.
Grocholski, hr. Adam Potocki, hr. Henryk Wodzicki, Zie-
miąkowski i Zybkiewicz. Sądząc jednak z atmosfery
przeważnego usposobienia, zdaje się, że sejm lwowski
wyśle delegacyą nawet w razie, gdyby jej sejm czeski od-
mówił. Każde zdanie w polityce da się usprawiedliwić,
mianowicie jeżeli bierze swe źródło w przewadze wpływu.
Hr. Gołuchowski jest, jak slychać, za wysłaniem delega-
cyi, i najpierwsze powagi przyszłego sejmu zgadzają się
z nim w tém założeniu, że lepiej zawsze upominać się
o swe prawa w obec Europy, a w najgorszym razie gło-
sno protestować, niż z założonymi rękami oczekiwać wy-
roku sine me de me. Jeżeli inne kraje, którym sy-
stem federacyjny leży na sercu, zgodnie z Galicyą dzia-
łać będą, w razie takiej większości nad stronnikami cen-
tralizmu lęda mieć zapewnioną, lecz przypuszczamy, że
Galicya sama posuściłaby się w zapasy z stronniem sz-
merlingowskim, ponieś mił kleskę, której skutki rów-
nie dla nas będą zgubne, jak skutki przegranej pod Sa-
dową bitwy dla Austrii. Zgad trudno pojąć na czem ci,
eo propagują wysłanie delegacyi qu and m e me, opierają
swoje patryotyczne rachuby, czego spodziewać się mogą
od żywiołu, który systematycznie szczerzył u nas ucisk
i supremacyą swoją tłumil wszelki objaw życia narodo-
wego. Panuje tu dość upowszechnione przekonanie, że
Czechom nie można ufać, że nurtowane przez stronnict-
wa i obec intrzygi nie dają rękojmi dobrej wiary, i że
w danym razie, jeżeli im własny interes doradzać będzie,
opuszczą Galicyą w pół drogi. Przekonanie to wyrobiło
się po większej części nie ze znajomością narodu czeskiego,
jakim jest dzisiaj, lecz ze wspomnień, jakie pozostawiła
u nas biurokracya tak licznie złożona z latrości czechów.
Uprowadzenia tego rodzaju zgubne są zawsze dla solidarn-
ości, które jak zwykle, tak i w tym wypadku jedynie
doprowadzić może do skutecznego pakowania z rządem.
Wszyscy lub nikt, to powinno być dziś hasło jedno-
myślnych; patrolowe szermierki nie rozstrzygają bitwy.
Do przyciśnienia punktu orientowania się w tej
chwili przyczynia się stagnacya w ukonstytuowaniu się
ministerjum, które dopiero po zebraniu się Reichs-
ratu ma być stanowczo zamianowane. Zdaje się, że
p. Beust w niepewności udania się swych planów, czeka
na wyraźniejsze zarysowanie się większości opinii, aby
do jej odcieniów dobrać barw w przyszłym gabinetcie.
Większa część naszych posłów wyjechała wczoraj
do Lwowa. Do tej chwili pomimo odroczenia sejmów
prowincjonalnych na dzień jutrzejszy, termin zebrania
się Reichsratu na 25 bm. nie został odwołany, co
atoli zapewne jeszcze nastąpi, gdyż niepodobną jest
rzeczą, aby sejm mógł się w kilku dniach ukonstytu-

Literatura polska.
Młodzi i starzy. Powieść z niedawnych lat. Napisał
Elpidon. 2 tomy. Lipsk 1866.
W nieletnim dotąd szeregu powieściopisarzy polskich
owej szkoły, która powstała w skutku i pod wpływem
ostatnich wypadków krajowych, a której początek dało
zakomite ze wsteh miar pióro B. Bolesławisty, występuje
obecnie poraz drugi młody autor znany pod pseudonimem
Elpidona. Przed dwoma laty pojawiła się pierwsza po-
wieść jego Przebudzenie, osnuta na tle powstania 1863
roku. Obok niezaprzeczonego talentu, utwór ten, wido-
wno młodzieńczy, nie był wolnym od pewnych poglądów
opinii pniekąd namiętne stronnictwach: z tém wszyst-
kiem pomijamy go tutaj, ograniczając się na pobieżnej
zmiance, aby przejść do świeżej i obszerniejszej publi-
kacyi p. Elpidona, której znaczenia i dążnościom kilka
wag krytycznych poświęcić wypada. Jest nią powieść
niedawnych lat pod tytułem: Młodzi i starzy. Prze-
stawienie stronnictwa ruchu, czynu — stronnictwa
wsteczemu, umiarkowanemu czy wyciekającym, wedle
tego, jak je się komu nazwać podoba; — porównanie
tych dwóch prądów, objawiających się w życiu narodu
oczenie ich ściśle i bezwzględnie według własnego
posobu widzenia rzeczy: oto tamat, jaki sobie obrał p.
Elpidon.
Kraków i jego mieszkańcy, jego wewnętrzne życie
stosunki społeczne są osi, około której obraca się wa-
żne opowiadania; główne role bohaterów rozdane pomię-
dzy uczniów jagiellońskich wszechniacy. Rzecz dzieje się
w latach 1859 do 1861, dla wyjaśnienia wszelkie przeszło-
ści niektórych osób, występujących na scenie powieści,
wraca autor niekiedy w tył o lat kilkanaście. My prze-
leż, dla ułatwienia, pozwalamy sobie ustępy te podać na
osobne, streszczając osnowę, jak następuje:
W kryminale krakowskim wśród zbrodniarzy wszel-
kiego rodzaju znajduje się sześciolatek dziecko, imieniem
Leon, syn znanego złodzieja, Żelaznego. Ojciec użył go
pomocnika, ażeby włamać się do pałacu księcia Irene-
usza; nie pierwsza to już próba, mały złodziej zaprawny
podobnych sztuczek, tą razą przecieć schwytyany na
okresnym uczynku, dostaje się w ręce sprawiedliwości.
Kryminale siedzi jednocześnie ofiara fałszywego posą-
dzenia, Zygmunta, nauczyciel domowy syna ks. Ireneusza.
Zygmunta posadzili go o kradzież 2000 feńskich, wszelkie
dokumenty przemawiały za tém, Zygmunta uwieczniono.
Wielki niehawem owe banknoty w kieszone własnej

kamizelki, gdzie je wśród rozmowy wsunął przez rozgar-
gnięcie, ale duma magnacka i wstyd fałszywy, wrzeszcz
obawa odwetu każą mu milczeć. Niewinny cierpi, uwol-
niony jednak dla braku dowodów, prowadzi odtąd życie
samotne i wychowuje w najlepszych zasadach uwolnionego
również małego towarzysza kaźni swój, Leona. Podczas
nieobecności Zygmunta wśród dnia napada mieszkaniec
jego Żelazny i rabuje gotowiznę i kosztowniejsze przed-
mioty. Leon stawia mu opór, lecz nie może woiac o po-
moc, uczucie synowskie każe mu milczeć. Opiekun za
powrotem pochwała postępek wychowanka, ażeby jednak
zwrac i z jego i z własną przeszłością, udaje się z nim do
Warszawy. Tu obaj pracują na życie; ale los fatalny do-
sięga znow Zygmunta, ktoś przybyły z Krakowa poznaje
go, skutkiem tego Leon traci swą posadę korepetytora.
Rozbitek na drodze życia, wytracony z wielkiej rodziny,
związanej się społeczeństwem, Zygmunta umiera dla świata,
który nań rzucił kamieniem potępienia, — szuka przytulku
i spokoju w celi karniej klastrozu Kamedułów na Bie-
lanach.
Po dziesięciu latach oddalenia powraca Leon, teraz
już 21 letni młodzieniec, w mury rodzinnego miasta;
przybywa on obcy i nieznan, ażeby rozbudzić ducha
w drzemającym gnusnie, „mieście pamiatkę.“
Tu właściwie zaczyna się powieść sama.
Nad Leonem, niby duch opiekuńczy, czuwa i ukazuje
się niekiedy śnieżna postać białeńskiego mnicha.
Obok Leona staje Rusin Wasyl, student medycyny, gwał-
towny, szorstki, prostego serca i myśli, przyjaciel i do-
broczyńca podupadłych rzemieślników, wyrobników, wę-
glarzy, słowem najuboższej klasy ludu. Leon rozpatruje
się w położeniu, z jednej strony podaje wraz z Wasylem
rękę nędzy, która w ciągu powieści wielokrotnie z gło-
boką odmalowana prawda, z drugiej zaś zawiązuje znajo-
mości i stosunki, szerzy wpływ swój między akademicką
młodzieżą. Awantura uliczna pomiędzy Wasylem a Em-
ilem Pioniewskim, jednym z arystokratycznych młodzień-
ców, uczęszczających na wszechniacę, kończy się zgodą za
pośrednictwem Leona i ułatwia następne zbliżenie mło-
dzieży, rozbitej dotąd na małe kółka i jednostki. Leon
porusza i podnosi sprawę języka wykładowego na wszech-
niacy, a gdy starsi odradzają, przygotowuje umysły kole-
gów, wrzeszcz na liczniejsem zebraniu u Emila przypro-
wadza do skutku adres akademików, proszący o przywró-
cenie polskiego wykładu. Jako przeciwnik Leona i
oszczera występuje przy tej sposobności młody baron
Edmund P. panicz, cynik, charakter przewrotny i niesła-
chetny. Tutaj upatrzył autor moment, w którym zaczyna
się dziwny stosunek młodych do starych; pierwszy
biera inicjatywę drudzy zostają w tyle, odtań zdo-

puie Emila. Tutaj Emil odbiera telegram wzywający go
do konajęcej matki.
W drugim tomie scena powieści przenosi się chwi-
lowo na wieś. Matka Emila umarła, Leon, nieodstępny
przyjaciel, czuwa jak anioł „piekuńczy“ nad nim i nad
siostrami jego Maryą i Zofią. Jakis smutek tajemniczy
otaczał zdawną rodzinę Pioniewskich, Leon po trochu do-
ciękł jego przyczyny. Pani Pioniewska była siostrą ks.
Ireneusza. Posłała ona z miłością za czelwieka bez roku,
za parweniusa, opłacając krok ten zerwaniem stosun-
ków z najbliższą rodziną; po kilku latach prawdopodob-
nie zaczęła żałować, zaczęła i niezgodna wkradła się
w małżeńskie stado, aż wrzeszcz mąż znikł bez wieści.
Majątek sierot ratuje z całkowitej ruiny tylko szlachetne
poświęcenie się rzadcy Jana, zakochanego w Zofii, która
jednakże z oburzeniem odrzuciła zamęścia z chudo-
pacholkiem. Ks. Ireneusz, wezwany przez umierającą
siostrę, przybywa na pogrzeb i raczy ofiarować sierotom
prywatnie w domu własnym w Krakowie, dokąd je za-
biera. Przez scenę powieści przesuwają się w łachmanach
pijany żebrak: jest nim ów zaginiony Pioniewski.
Ale wróćmy do Krakowa. Kraków jest ogniskiem
żywiołu wstecznych. Tu gnędzili się i rozpościera swo-
bodnie liczy zastęp bigotów, herbowników, modnych ka-
płanów, zaciekłych reakców i dewotek. Główną siedzibą
tego „robactwa pod krzyżem“ jest dom księżnej Ireneu-
szowej; ona sama typem dewotki magnatki. Do rzędu
koryfeuszów należą tu: przebiegły lecz zbyt gwałtowny
z charakteru ksiądz Aureli i szczywany ksi. Hilary, figura
naksztalt Jacka Sołouchy w Kasztelańskim miod-
dzie. Cały ten obóz reakcyjno-ultramontański wypo-
wiada wojnę dążnościom nowym, rozbudzonym i kiero-
wanym przez Leona. Tymczasem los sierot w domu księ-
stwa jest opłakany, po prostu wstydzą się oni ubóstwa
i nieznanego imienia Emila, Maryi i Zofii. Zofia kocha
się w kuzynie ks. Adolfe i pogrąża się w dewocjach.
Adolf kocha siostrę jej Maryą, uczucie to podnosi go
i uszlachetnia, Marva wszakże, w obec nieprzewidy-
znych przeszkód, nie czyni mu nadziei; walcąc
z własnym sercem, oddaje jego oświadczenia i zaklęcia.
Emil, zakochany oddawa w brabanec Zatorskiej, zwie-
rzy się Leonowi.
Helena, w oddaleniu się kochanka zesnu-
ła, spragniona rozłąki, w „rodzaj melancholii. Oj-
ciec chce ją wywieść do rozrywki za granicę, ksiądz
Aureli w spisku z panią Herminią namawia ją do klasz-
toru. Spotkanie się z Leonem w mieszkaniu nędzary,
której on jest jedyną podporą i żywicielem, sprowadza
katastrofę. Helena młodo, Herminia odrzuciła spiesz-
czo na pomoc Leona i wioziła do domu. Helena 1867

Rezultat wyborów.

Table with columns: Okręg, p. Krieger, p. Moty. Lists election results for various districts and candidates.

7. Noskovo W. 32, N. 7. Ruchocin, Wegner 65, Nollau 7. W dwóch okręgach przeważnie polskich nie pozyskał p. Wegner żadnego głosu z przyczyn odgądnienia latwych. W rządzie miasteczka naszy b, w których ani jednego głosu polskiego nie urosiono, stanowią wyjątek miasto Kłeczka. Jeżeli dobrze jestem poinformowany, wynosiła liczba oborob polskich 210. Żydów wraz z Niemcami 78 — a przecież p. landrat Nollau 170 głosów pozyskał. Na brak pouczania, po której stronie stanąć mają, żalić się nie mogą Kłeczczanie, mieli tyż naukę do sytu, widać, że to nie tęgry ciwes Kłeczczanie. Jednego z nich spotkałem dzisiaj; zagadnionemu dokąd jedzie, do Kiszkowa mi odpowiedź, bo tam teraz mieszkam; wiem przecież, że z Kłeczka się nie wyprowadził. Wstyd go być Kłeczczaninem. Mysłję nie mijając się z prawdą, twierdząc, że pomiędzy głosami oddanymi p. landratowi znajdzie się około 2000 różnymi sposobami i sposobikami przykał głosów polskich. W dwustu osmiu protokołach obu powiatów, z których na pow. gnieźnieński 132, na wawrogiński 76 przypadają; popełniono błędów przeciw formalności w powiecie gnieźnieńskim w 24 protokołach, z których pięć pod przewodnictwem Polaków zrobiono, dziewięćmiast w powiecie wawrogińskim, liczebnie w większej części przez Niemców popełnionych. Błędy stanowią: liczenie głosów, zamiast bieżąciami liczbami, za pomocą kreszek; wyszczególnienie rezultat oboru głosowne, bez umieszczenia liczb, brak zupełny protokołu pobocznego, który jeden z ławników prowadzić był winien, lub prowadzenie go fałszywie. Przez król, komisarza oborczego p. landrata Suchodolskiego ku sprawdzeniu wyborów do Wągrowca powołani ławnicy pp. Tasarski, Smutkowsky, Władysław Majewski, Dohmo, Schlichting z pow. wawrogińskiego; Chosłowski, Iland z Chlebowa, Gutowski Józef, Dyonizyusz i Budzyski z pow. gnieźnieńskiego uznali wszystkie protokoły jedynomyślnie jako ważne wbrew zdaniu p. landrata. Dwóch ławników szczeru niemieckiego nie przybyło. Daleki od rzucenia podejrzenia, jakoby szan. przewodniczący wyborom szczeru niemieckiego, widząc większość głosów polskich, popełnieniem błędów w protokołach, obór cały unieważnił zamiar, pozwalając sobie przecież zrobić uwagę, że to właśnie ludzie wykształceni jak pp. p. Retz w Damastawiu, Czwalina w Pyszczyku itp. błędy porobili, i to wypełniając szemat niemieckiego, w których błędów nie znalazłem. Na dzień 25 bm. powołano włóścian z naszego powiatu, z każdej wsi jednego, na 10 godzinę z rana do lokalu Paczkowskiego na kołkiskim targowisku, celem wyboru oborcy, który w połączeniu z oborcami powiatów mogilnickiego i inowrocławskiego, deputowanego dla guin na sejm prowincjonalny obierać będzie. Zapewne żaden z obywateli nie zaudcha wpłynąć na włóścian powołany którymi mieszka, ażeby się wszczyt powołani bez wyjątku już o 1/10 godzinie w naznaczonym lokalu stawili. (w) Strzelno, 14 lutego. Wyборы w mieście naszym, aczkolwiek dość głośno oddano na korzyść pana Kazimierza Kantaka, przeważają za panem Techemem z Bronowic, jednakże rezultat nie możemy w ogólności nazwać tak pomyślnym, jakomyś się tego mieli prawo spodziewać, ile że ludność miasta Strzelna stanowi w zbliznieniu dwie trzecie części wszystkich mieszkańców parafii tutejszej. Główna przyczyna tego niepomyślnego wypadku wyborów leży bez wątpienia w tym, że wielu obywateli już znanych dostatecznie z braku wszelkiego uczciwego obywatelskiego poczucia, już też takich, którzy dotąd za ludzi uczciwych sprawie poświęconych uchodzili, pomimo ciągłych i nieustannych napaści nie dopilnowali sumiennie spisu list wyborczych, które przez 3 dni od 15 do 23 stycznia r. b. ku przejrzeniu wyłożone były; obywateli, mających dwóch aż do pięciu ludzi służebnych, mających prawo do wyborów nie zadali sobie nawet tyle pracy, aby pójść na policję i przekonać się, czy ludzie ich w liście wyborczej zostali zamieszczeni. Co gorzej, byli i tacy, których ceładź w spisie umieszczona była a przecież jej na wybory nie posłali. Czas wielki, aby i w mniejszych miasteczkach naszych wyrzobili się sąd publiczny, co, oddając prawdziwie zasługę należne uznaniu, umiał rzucić kamieniem potępienia na tych odmieńców, co zdradzając swą ojczyznę sprawę nie są przecież jeszcze wyrzuceni ze społeczeństwa ziemskich swoich. W okręgach wyborczych stykających się bezpośrednio z Strzelnem, chociaż już dzisiaj rozmaite wieści o namowach, groźbach, ba nawet gwaltach, któremi ludność służebna polską do oddawania głosów, jej sumieniu przeciwnych, skłaniano; nierozszerzamy się przecież nad nimi, odkładając bliższe ich opisanie do powzięcia zupełnie dokładnych wiadomości. W razie potrzeby przecież wyjawia się że bezprawia w obec właściwej i kompetentnej zwierzchności. Prusy Zachodnie. W Obwodzie Kłodnia, w powiecie chojnickim padło głosów na Fel. Dekowskiego 197, do głosowania nie przybyło 4. W Czersku na Fel. Dekowskiego 249, na Wehra 92, nie przybyło do głosowania 50. Również z okręgu Long, pow. chojnickiego na Fel. Dekowskiego 256, na Wehra 15, nie przybyło 2. Z okręgu 7 Bendzierowicz: pow. chojnicki król głos 1, na Dekowskiego 99, na Wehra 15. Bistaw p. Dekowski 168 p. Wehr 37 Bistawek 40 8 Iwicz (przeważnie przez Niemców zamieszkał) 140 100 Płaszów 55 28

Wiadomości miejscowe i potoczne. Poznań, 20 lutego. Tutejsza Ost. Ztg. zamieszcila kraju. Kto dziś tę drogę potępią słowem lub czynem, łatwo podpaść może zarutom, które p. Elpidon czyni starym — zarutom uporu, złej woli i zaślepienia. Wracając do przeszłości, sądzimy, że i młodzie i starzy zawiniłi zarówno: jedni zbytnią gorliwością, opuszczeniem drudzy: następstwa krwawej katastrofy przyniosły jednych i drugich, połączyły jednym węzłem niedoli, wszelkie zatem obwiniania i skargi jątrzą tylko rany niezabliźnione, zamiast je goić. Genezę bohatera powieści Leona uważać można za pomysł chorobliwy, rażący ekscytrycznością. Gdyby p. Elpidon był wyprowadził go z lepianki ubogiej — z pośród nędzy i ciężkiej pracy — nazwałibyśmy pomysł ten właściwym, zdrowym i logicznym. Powiada on wprawdzie, tłumacząc się: „Mój bohater z ostatnich metów społeczeństwa idzie ku słonecznym blaskom, postać urobiona z błota przekuwa się potem w marmurowy posąg apostoła.“ My jednakowoż w tym punkcie nie możemy zgodzić się na podobną dedukcją. Trudno zaiste rozstrzygnąć, czy i o ile pomysł ten jest zaprzeczeniem prawdy psychologicznej, o ile przekracza wszelkie granice możliwości i prawdopodobieństwa; trudno także przepisywać zakres fantazyi autora, jednakowoż sam już potworny stosunek ojca do Leona powinien stać się autorowi wskazówką. W stosunku tym widna tylko zupełna obojętność z jednej, wstręt i obawa z drugiej strony — łącznika niema żadnego: syn nie wypiera się ojca — choć w głębi duszy musi nim gardzić — ojciec gra rolę jakiegoś strasznego fatum — które wisi nad synem — i nareszcie w niego uderza gromem nieszczęścia. Praktyczna nauka życia, doświadczenie, aż nadto często dowodzi, że błoto nie jest materiałem na trwałą jakąkolwiek budowę; na posągi potrzeba twardego krzesku, wszelkie inne nadzwyczajne eksperymenty są nadto ryzykowne i niebezpieczne. Z drugiej strony należy oddać autorowi tę sprawiedliwość, że wydosławszy swego bohatera na wierzch, nad poziom powszednich ułomności i wad ludzkich, ubiera go we wszystkie piękne i wzniosłe przyimoty duszy — każe mu być zbyt idealnym może na dzisiejszy wiek praktyczności, egoizmu i rachuby. Niechcąc stanąć wyżej zaprzeczenia możliwości istnienia podobnych postaci w życiu rzeczywistym, pozwalamy sobie natomiast pozostać niezucylnymi sceptykami w obec sielankowych uczuć hrabianki Heleny dla Leona. Niemamy zamiaru pomawiać tutaj autora ani o naiwność, ani też o niedostateczną znajomość życia tej sfery, którą mu się podobalo nazwać „towarzystwem.“ O ile jednakowoż z daleka mieliśmy sposobność otrzeć się o tę sferę społeczną, zdaje nam się, że trudno byłoby znaleźć duplikat pani Herminii, ale niemięj trudno wyszukać choćby najmniejszy kontyngens heroin, umierających z miłości dla bohaterów bez tytułu,

przed kilku dniami korespondency z Bledzewa, w której zarzucono tamtejszemu proboszczowi Stelterowi jakoby wraz z swoim wikaryuszem agitował przy wyborach w sposób prawem niedozwolony na korzyść kandydata polskiego p. hr. Mieczysława Kwileckiego. Otóż pomieniony proboszcz przesłał Ost. Ztg. sprostowanie, które w dostojnym tłumaczeniu brzmi, jak następuje: „Szanowny redaktorze! Ogłosił pan w wczorajszym numerze tygodniowego dziennika pismo z Bledzewa, wzmacniające o osobie mojej i o osobie mego wikaryusza w sposób, którego tendencya każdemu bezstronnemu jest jasną. Z powodu tego będiesz pan tak łaskaw i odpowiedź moją zamieścić w pańskiej gazecie. Nie widzę potrzeby wyszczególniać bliższych powodów, dla czego my katolicy przy wyborach jedynie na katolika głosować chcemy. Dość na tem, że ja i mój wikaryusz misyjnym Müllerem w Berlinie, inni za hrabiem Kwileckim. W dniu wyborów pozwolił sobie żandarm Rolin przy wejściu do gmachu wyborczego a nawet na ulicy publicznie odbierać wyborcom kartki i na której wyczytał nazwisko Kwilecki, rozdzierał takową lub chował do kieszeni, mówiąc: „Chcecie pewnie się dostać pod panowanie rosyjskie!“ i dawał im karteczki z nazwiskiem Bethmanna-Hollweg. Dalej pomocnik ekspedyki pocztowej Schmidt zwoływał wyborców pod pozorem, że ich karteczki nie dobrze są złożone, do pobocznego pokoju przy lokalu wyborczym, rozdzierał ich karteczki i dawał im karteczki z nazwiskiem Bethmann-Hollweg, mówiąc: „Przecież nie będziecie obierać Polaka (Polaken)? Tu, to jest niemiecki katolik; tego wybierajcie.“ Aż do godziny 11 wybór w ten sposób, jak referent w końcu zauważył, odbywał się zgodnie z prawem.“ — w tym czasie zawiadomiony zostałem o tych nadziejach przez kilku wyborców, których to spotkałem, i zapytany byłem, czy Bethmann-Hollweg jest katolikiem? Wtedy ustałem za mój obowiązek zaprzestować przeciwko podobnemu postępowaniu i przeciwko ważności wyborów. Referent chce to wystawić jako curiosum, kładąc mi w usta następujące słowa: oświadczam, że wybory te są nieważne i „zniesione.“ Ostatni wyraz dodał referent stosownie do maksymy, podług której przy wyborach postępowano: Cel uświęca środki. (Tu wypuszcza Ost. Ztg. niektóre ustępy ze względu na prawo prasowe). W końcu upraszam o wymienienie mi nazwiska referenta, ażebym go, z powodu pisma jego, na inną drogę mógł ścigać. Z uszanowaniem Stelter, proboszcz. Bledzew, 18 lutego 1867.“ Przytoczyliśmy tu dosłownie sprostowanie szanowanego J.M. księdza proboszcza Steltera na dowód, że niektórym agitatorom niemieckim nie dość było wpływać w sposób niedozwolony i karygodny na wybory, lecz nadto uważali za swą powinność oczerniać ludzi, którzy na drodze legalnej obowiązkowi swego dopełniali.

Na trzecią serję wystawy obrazów w pałacu Działalności przybyło kilkanaście nowych, ślicznych obrazów, pomiędzy temi: 2 portrety przez Angelię Kaufmann — jeden Bacciarellogo do najlepszych tego mistrza policzony i portret Maryi Leszczyńskiej przez Van Loo, a nadto nowy obraz historyczny Walerego Eljasza z Krakowa przedstawiający scenę z obłężenia Kamienia Podolskiego przez Turków. Wspaniały ten obraz ukazuje nam Marcina Kąckiego dającego na dloni własnej zęzelić się zapalanej żagwi, przez obok niego stojącego Turka w składzie prochu porzuconej, aby cały zamek kamieniecki wywodził w powietrze. Piękne postacie Kąckiego i tureckiego dowódcy odznaczają się życiem, znakomitym rysunkiem i świetnym kolorytem. Całość silne wzbudza uszanowanie w patrzącym, a dla twórcy tego obrazu uczucie uwielbienia, jako dla biegłego w swej sztuce artysty. Oprócz tego obrazu p. Eljasza, widzimy tu jeszcze jego kopię portretu Stefana Batorego, według oryginału z XVI wieku, który niedługo zdobył jedną z komnat zamku królewskiego na Wawelu. Kopia wierna, znakomicie wykonana do najmniejszej drobnotki, chociaż razi słabością całej postaci, co sprawia dziwny ubiór ówczesny, pozwala przecież czytać wiele w zamyśleniu, poważnym obliczu tego znakomitego króla, nęganego przez cały ciąg panowania bojami nieprzyjaciół, tak zagranicznych, jak intrzygami i nienawścią rozpasanych namiętności i ambicji możnych pańw polskich. Wszystkież żąd troski wyrzute głębokimi i żywymi rysami w tej twarzy. Nie chcąc się rozwiódzić nad innymi nowoprzybyłymi obrazami obecnej serji, pozwalamy sobie zwrócić na nie uwagę szanownej publiczności z szczerem życzeniem, aby naczelnie obaczyć zechciała te dzieła, a nie tylko zyska na nowym nabyciu obrazów do sztuce malarskiej, ale zarazem przyczyni się do pomnożenia dochodu, przeznaczonego na pokrycie kosztów odsyłki obrazów do Warszawy, które niemały wyznoszą sumę, a dotąd wcale skromnie wpływają. O ile nam wiadomo, bardzo mało osób wie dzia trzecią serję wystawy, co jedynie niewiadomości o nowych obrazach przypisać należy; nie chcemy bowiem przypuszczać, że się publiczność nasza już przysięcia widokiem dzieł malarskich, które nie często widzieć się zdarza w takiej liczbie i w takim doborze razem zebrane; a jeszcze mniej mamy pobudek do posiadzenia ogółu publiczności naszej o obojętność w popieraniu szlachetnych i dobroczynnych celów, jakie do otwarcia wystawy dają pchnąć. Sądzimy więc, że publiczność nasza odpowie oczekiwaniam, które jej samej korzyść największą przyniosą, bo czysto umysłowa a zarazem i bielnym bliźnim korzyść materialna, przedsiębiorcom wreszcie wystawy te przynajmniej nagrodę, że mozolne ich starania i prace bezinteresowne znalazły u publiczności wdzięczne uznanie; które koniecznie czynem okazane być powinno.

Bromb. Ztg. donosi, że Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup hr. Ledóchowski zamysła po Wielkiejnocy wyzłować kościoły w obydwoch archidiecezjach. — W myśl odczytu p. Alfonsa Moszozoskiego, zamieszconej w numerze wczorajszym Dziennika, oświadczyliśmy, iż gotowi jesteśmy przyjmować składki na utrzymanie i ozdobienie wleży Kruszwickiej. — Wysokote wody w Warole wynosiła dziś z rana 11 stóp, — cali. — W tych dniach odebrał sobie w Wolsztynie życie mosiężnik B. wystrzałem z pistoletu. Podobno niekorzystne stosunki materialne były powodem do samobójstwa. — Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 21 luto, o. Eleonory panny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 5, zachód

o godz. 5 minut 24. Ostatnia kwadra dnia 26 lutego o godz. 12 minut 40 po południu. (r) Z Główny, 16 lutego. Doniesienie moje z dnia 12 bm o tyle się mija z prawdą, że złodziej, który zrupił kupca na zwirówce pomiędzy Główną a Czerwonką, jadącego do Wągrowca, nie uniesił skradzionych towarów do brzozy rzeki Warty, ani się też przez nią przepawił, ale zachował takowe w ziemi, za laskiem należącym do właściciela młyna w Głównie. Nie znalazłono jednakże kawy, której nie dwa ale cztery beczki skradziono. Z uknu znalazłono tylko 13 łogów, prócz tego beczkę saletry. — Następniej nocy, tj. ze środy na czwartek, uczyniono w tém miejscu zasadzkę na rabusiów; przybyli też rzeczywiscie, ale uzbrojeni w broń palną. Na atak uczyniony na nich ze strony ludzi w zasadzkę będcych, odpowiedzili kilkakrotnym wystrzałem z broni. Obawiano się więc do nich dostąpić, lecz z przywołaną pomocą żołnierzy w bliskości straż odbywających, udało im się powychyć jednego z rabusiów, wreszcie silnego, który miał się być mieszkańcem Kobylegopola. Nazwa się Walenty Sychała, i trafnie, bo bardzo zgrabnie i niepostrzeżenie udało mu się pospychać tyle towarów z wozu.

Przybyli do Poznania dnia 20 lutego. BAZAR. Wolniewicz z Dembica, Zychliński z Targowjórki, Szołdrski z Jaskowa, hr. Kwilecki z Oporowa, Gustowski z Dębna. HOTEL DU NORD. Kurnatowski z Pożarowa, Biegański z Cykwa. STEJNA HOTEL EUROPEJSKI. Heimann ze Słupcy, Rosenzweig z Warszawy. TILSNERA HOTEL GARNI. Radomski z Gniezna, Winkler ze Szczecina.

Doniesienia giełdowe. Główna giełda poznańska, 20 lutego. Pozn. nowe listy zast. 4%, 88 1/2 ptc. Pozn. listy rent. 301/2 ptc. Pozn. akcje banku p. ow. — zad. — Pozn. 5% oblig. prow. — zad. — Pozn. 5% oblig. pow. 98 1/2 ptc. Pozn. 5% oblig. Obry 98 1/2 ptc. Pozn. 4 1/2% obl. pow. 89 1/2 ptc. Bank. polsk. 81 1/2 ptc. Zyto: na luty 53 1/2 ptc., maj-czerw. 52 1/2 ptc., maj-czer. 52 ptc., na wiosnę 51 1/2 ptc., kw-maj 51 1/2 ptc., maj-czer. 51 1/2 ptc. Okowita: (z beczką), wyp. 6000; na luty 15 1/2 ptc., marzec 16 ptc., kwiec. 16 1/2 ptc., maj 16 1/2 ptc., czer. 16 1/2 ptc., lipc. 16 1/2 ptc.

Table titled 'CENY TARGOWE' showing market prices for various goods like wheat, rye, and oil in Poznań on February 20, 1867.

Giełda berlińska, 19 lutego. Przy stałym usposobieniu giełdy obrót był bardzo mały, kursa nie zmienili się. Walory pruskie: Dobr. poz. pstwa (4 1/2%) 99 1/2 ptc., Poz. pstwa z r. 1859 (5%) 104 1/2 ptc., Obl. pstwa (3 1/2%) 85 1/2 ptc., Poz. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 121 1/2 ptc. List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 77 1/2 ptc., dto (4%) 86 1/2 ptc., dto (4 1/2%) 91 1/2 ptc., Pozn. nowe (4%) 89 ptc., Listy rent. Pozn. (4%) 90 1/2 ptc., Prusk. (4%) 91 1/2 ptc. Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 49 ptc., Poz. narod. (5%) 56 1/2 ptc., Losy z roku 1854 (4%) 63 1/2 ptc., Losy kred. z r. 1858 69 1/2 ptc., Losy z r. 1860 (5%) 71 ptc., Losy z r. 1864 (5%) 44 1/2 ptc., Poz. w sr. z roku 1864 (5%) 62 ptc., Ros. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 91 1/2 ptc., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 65 ptc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5%) 91 ptc., dto cząstk. po 500 zlp. (4%) 91 1/2 ptc., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 60 1/2 ptc., Włosk. poz. (5%) 54 1/2 ptc., Amer. poz. (6%) 77 1/2 ptc., Akcje kol. żel. Kol.-mind. 145 ptc., Gal.-Kar.-Ludw. 87 1/2 ptc., Austr. franc. 110 1/2 ptc., Warsz.-wied. 65 1/2 ptc., Banki Lit. Austr.-créd. mob. 74 1/2 ptc., Pozn. prow. 104 1/2 ptc., Szląsk. stow.-bank. (4%) 115 1/2 ptc., Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2%) — ptc., Hansem. (4 1/2%) 96 ptc., Henckel (4 1/2%) — ptc., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2%) — zad., Meining. (4 1/2%) — zad. Pszenica: w miesiącu 2100 funt. 70—86 tal. żółta polska 81 tal., biała psza polska 75—76 1/2 tal. plac. 2000 funt. na kwiec.-maj 76—75 1/2 ptc., maj-czerw. 77, czerw.-lipiec 78 tal. sprzed. Zyto: 2000 funt. w miesiącu 56—55 1/2 ptc., 1/2—3/4 ptc., pierwsze 57 1/2 tal. plac., poślednie 55—54 1/2 tal. plac., na bieżący miesiąc 55 1/2 ptc., 1/2—3/4 ptc., wiosnę i maj-czerw. 53 1/2—54 1/2 ptc., czerw.-lip. 54 1/2—54,

resu indywidualnych zapatrywań tak piszącego jak czytającego; nasza odpowiedź w tej mierze stanowczo będzie przecząca. Ale idźmy dalej. Żyd Izak, to uosobiona mściwość mienawisć; ludność żydowska starożytniej dzielnicj Krałowa, zwanjéj Kazimierzem, to robotwo żyjące zglinizną nieków społecznego życia. Jedyna zdrowa część społecności, to kilku czy kilkunastu młodzieży, a dalej owi budy rzemieślnicy, węglarze, wyrobniicy, ludzie żyjący ciężkiej pracy ręk; ale i tutaj z jednej strony nęda za widniad głowami, pcha do rozpaczj i występku — z drugiej do herbowników szerzy zepsucie. Czy stósunki społeczne miasta pamiętek rzeczywiscie były takimi w latach, w których powieść umieszczona? Jestli ten obraz czarna wierna fotografią — lub też tylko błodem wyobraźni autora? Sposób, w jaki p. Elpidon traktuje sprawy poważne, uchodząc bezpośrednio na pole rzeczywistości w Galicyi Krakowie — nie dozwala przypuszczać, iżby zamiarem było ograniczyć się na obszerniej wprawdzie, ale mglistej dziedzinie fantazyi. Zresztą i licentia autorska ma swoje granice. Kto tak śmiało i bezwzględnie dotyka najczłowieczszych stron niedawnej przeszłości, ten w ogólnym trybie stósunków winien najściślej trzymać się z prawdy, w jej pojedynczych postaciach i charakterach zwać na prawo do podobieństwa. Tych prawideł, zdaniem naszym, trzymał się Bolesławita, wierny dewizie swojej „Alis i her- na tej podstawie zdołał on przesygnąć niezmiernie prawdziwości, jakie nastęrczał matery i przezeń użyty; zjadł w każdej gę powieści jasno świeci zdrowa myśl przewodnia. P. Elpidon prawideł tych za koniecznie znał nie uważał. Ktokolwiek bowiem znał i zna Kraków i jego społeczeństwo, dostrzeże w Młodych i starych wiele przesady, mocną dozę chińskiego tuszu oraz tendencyj, która usprawiedliwić się nie da niczem, a do której kożdarz dostarczyćby może pewne objawy, wynurzające podobno w czasie obecnym wśród miasta pamiętek niektórych ustępkach powieści tej przebijają jakieś męzyczne uczucie żalu czy niechęci, niby oddźwięk jakiegoś zarzucanego oboru literacko-politycznego. Autor widocznie jest malkontentem; na polu polityki formuluje on swoje zdanie czy program w tych słowach: „Najnieporządniejsza praca poczęta z granicami koncesyj najazdu, ma sobie przyszłość; każda wolniejsza nawet ustawa, narządza przez ten rząd, ma w sobie zarody śmierci i nie może na politykę zasłużyć.“ O ile nam wiadomo, ogół krakowskich czy galicyjskich współobywateli na ora jest wręcz przeciwnego zdania; ogół ten idzie drogą, jaką wskazuje narodowy intelektualizm; bawi się w mrzonki ale chce rzeczywistego dobra

imienia, bez realnej podstawy, w wytartych surdutach i kłaniających się niegrzecznie... córki Ewy są nieodrodnymi córkami wieku. Pomijając to, co p. Elpidon zarzaca poetom, że rozanielili Polskę, — dalej pobieżna zaczepkę „chorobliwej Krasiniszczyzny“ i wreszcie przyrównanie galicyjskiej rzezi do wojny Epigonów, które nam się wydaje dosyć śmiałym i wyszukaniem, — pomijając to wszystko, powrócić musimy do sposobu opowiadania autora, który nazwalimy: niekiedy cynicznym. Dość gęste wyrażenia, porównania, czasem insynuacje nawet mocno trywialne a obrażające po prostu wszelkie uczciwe ucho, usprawiedliwiają całkowicie nasz zarzut. Sceny i sytuacje tego rodzaju, jak owa con amore skreślona scena w budoarze Herminii, szczególniej zaś kilka następnych, robią wrażenie pewnych zakazanych przez policję stereoskopicznych obrazków... Nie odwołujemy się tu już do uczucia estetycznego, do pojęć o dobrym smaku w ogólności, powiemy tylko, — iż tak samo, jak ewakuacja ścieków wszelkiego brudu i nieczystości po miastach odbywa się nocną porą, z przyczyn praktycznych i racjonalnych, tak samo też są mety i brudy społecznego życia, — których wywłóczyć na światło dzienne niemożna bezkarnie. Wszakże widzimy dziś tak powieści jak na scenie francuskiej grubą prozę życia powszedniego, odfotografowaną w rozmaitych pozach w całej nagości i brzydocie: środek ten nie wpływa przecież wcale na poprawę ludzkości — skażenie obyczajów i upadek literatury zgodne czynią postępy w nowożytniej Babylonie. Jakaż więc korzyść tutaj dla czytających, jaka dla wartości samej powieści wypłynąć może z tego nieposzanowania czystości słowa i pióra? Chyba ta tylko, że żadna uczciwa kobieta nie powinna wzięść do ręki książki pana Elpidona... Tak jest niestety; a przecież obok tych stron ujemnych, które sumiennie wytknąć należało, widzimy w powieści tej wiele stron jaśniejszych: w kompozycji wyobraźni bogata, charakterów rozmaitość wielką i staranne, niekiedy nader delikatne cieniowanie uczuć i wrażeń; obrazowanie nędy pełne prawdy, niektóre sceny — zwłaszcza ludowe — pełne życia i rubasności, przypominają utwory flamandzkiego pedzla. Obok pewnego pochoptu do szlachetnych uniesień, — dużo namiętności i żółci, które zacieraają dodatnie strony powieści; w najpiękniejszych jej ustępkach odzywają się one jak fałszywa struna, i rozlewają na cały utwór tendencyjny charakter. Kto bierze pióro do ręki, aby wystąpić w roli kapłana czy lekarza ludzkości, — naprawiać zniszczoną równowagę stósunków społecznych, — walczyć wreszcie przeciw samolubstwu ludzi i pogańskości dzisiejszego świata, — ten winien uzbroić się w spokój głęboki, patrzeć na świat całkiem obiektywnie, bezstronnie — sine

ira et studio, — a nade wszystko, unikać nawet pozoru siania nieufności lub zawiści w łonie społeczeństwa. Otóż pomimo wielu pięknych słów o nauce i miłości Chrystusowej, — spotykamy w powieści Młodzi i starzy wiele także słów z innego całkiem wyjętych katechizmu, — wiele frazesów i wyrażeń — mocno zakrawających na reminiscencyi owej sławnej mowy, która, jako curiosum blagi oratorskiej, czasu swego tak na emigracyi jak w kraju wielki miała rozgłos. Nie o ezce słowa tu przecież chodzi — ale o dążność; jak zaś nazwać owe pośrednie identyfikowanie imienia i dostatków z występkiem — tak widoczne w całym układzie powieści p. Elpidona — jeżeli nie zamącaniem pojęć, więcieć niż skądolwim? — Przeczac z zasady wszelkiemu przywilejowi urodzenia, a wartość osobistą człowieka przyjmując tylko za normę szacunku, nazywamy to prawdziwą i jedyną rozsądną demokracją; herb w oczach naszych nie jest jeszcze patentem czy piętnem zbrodni, ani nieopisanjéj dumy, jakby się to zdawać mogło czytelnikom Młodych i starych, gdyby la la lettre brać chcieli „papierowe gromy“ autora. Ani występki ani cnota nie należą wyłącznie do jednej warstwy, kasty czy klasy społecznej — są one właściwe całej ludzkości, choć nierówno i niejednostajnie rozdzielone. Wszelka klasyfikacya w tej mierze może być tylko sztuczna i naciągnięta — wynikiem zaś jej znaczenie i skrzywienie pojęć, rozdział w łonie społecznosci, zohydzenie jednej cząstki narodu w oczach drugiej. Cel taki nie byłby właściwym, bo siew nieufności, zawiści i wgardy wydać może tylko plon, z którego skorzystają obcy, a za który kraj i naród gorzko odpokutują. Tyle o kwestyi socyalnej. — W końcu nadmienić wypada, że jeżeli poglądy p. Elpidona na polityczne stósunki i położenie Galicyi ściągają się pośrednio i do obecnej chwili, — jeżeli nadto nie już indywidualnych przekonań są one wyrazem, a raczej mają być sformułowaniem pewnej zbiorowej opinii, naterazas uolewać nam przychodzi, że doświadczenia przeszłości nie wszystkim służą za wskazówkę na przyszłość. Nie czas bawić się w mnięd lub więciej skrajne obozy arysto- i demokracji, w młodych i starych, ani obwiniać się wzajemnie o błędy przeszłości: zgoda i jedność bezwarunkowa na polu pracy organicznej, są świętym obowiązkiem chwili i położenia; zadaniam zaś ludzi pióra w tym kierunku wyrabiać opinię — na polu poważnych i gruntownych rozpraw, na polu dziennikarstwa i na polu literatury pięknej. Z.

Wielkiemu... (Continuation of the article text, partially obscured by the page edge)

lipiec-sierp. 52 1/2 - 53 tal. plac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45-52 tal. szlaski 50-51, piękny marchijski 51 1/2, tal. pic. Owies: 1200 funt. w miejscu 36-29 tal., czeski 28 1/2, saski 28 1/2, tal. plac. na wiosnę 27 1/2, tal. nom. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52-66 tal. Rzepak: 1800 funt 53 tal. sprzed. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11 1/2, tal. żąd. na bież. miesiąc i luty-marz. 11 1/2, plac. marzec-kw. 11 1/2, kw-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2, wrzes-paźdz. 11 1/2, tal. plac. Olej lniany: w miejscu 13 1/2, tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16 1/2, tal. plac. na bież. mies. i na luty-marz. 16 1/2, plac 1/2, kw-maj 16 1/2, maj-czerw. 17 1/2, plac. 1/2, wrzes-paźdz. 17 1/2, plac. 1/2, lipiec-sierp. 17 1/2, plac. 1/2, sierp-wrzes. i wrzes-paźdz. 17 1/2, plac. i żądano, 1/2 tal. plac.

Giełda wrocławska, 19 lutego. Koniczyna czerwona: ceny stałe; pośled, 12-13 1/2, tal., średnia 14-15 1/2, tal., piękna 16 1/2-18 1/2, tal. bardzo piękna 18 1/2-19 1/2, tal. Koniczyna biała, ceny mało zmienione; poślednia 18-20 talar. średnia 21-22 1/2, talar., piękna 24 1/2-26 1/2, tal. bardzo piękna 27 1/2-28 1/2, tal. Zyto: 2000 funtów, bez zmiany; na luty 52 1/2, żąd. luty-marzec 52 1/2, kw-maj 51 1/2, maj-czerw. 51 1/2, tal. plac. Pszenica: na luty 73 1/2, talar., żąd. Jęczmień na luty 49 tal. żądano. Owies: na luty 43 1/2, talar. żądano. Rzepak na luty 94 1/2, talar. żądano. Olej rzepiowy, ceny stałe; w miejscu 11 1/2, tal. żądano, na luty i luty-marzec 11, marzec-kw. 11 1/2, kw-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2, wrzes-paźdz. 11 1/2, tal. żądano. Z ubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów 40-tal. 16 srg., niebies. 40-45 srg.

Giełda szeszeńska, 19 lutego. Pszenica: ceny mało zmienione; w miejscu 25 funt. 26ta i biala psra 82-86 tal., poślednia 70-81 tal. 83-85 funt. 26ta na wiosnę 82 1/2-83 pte maj-czer. 83 1/2, tal. plac. Zyto: ceny trzymają się; 2.00 funtów w miejscu 52 1/2, -56 tal. pl. na wiosnę 52 1/2-53, maj-czerwiec 53 1/2-54 1/2, pl., czerw-lip. 54 pte i żąd. 53 1/2, tal. pic. Jęczmień w miejscu 70 funt. marchijski 47 1/2-48 1/2, tal. pic. szlaski 45 1/2-47 pte, na wiosnę szlaski 69-70 funt. 43 1/2, tal. żąd. Owies i groch bez obr. Olej rzepiowy: ceny stałe; w miejscu 11 1/2, tal. żąd. na luty 11 1/2, plac. 11 1/2, kw-maj 11 1/2, wrzes-paźdz. 12 1/2, tal. plac. Okowita: ceny mało zmienione; w miejscu bez beczki 16 1/2, tal. pla, na luty-marz. 16 1/2, żąd. na wiosnę 16 1/2, plac. maj-czerw. 16 1/2, żąd., czerw-lip. 16 1/2, tal. pl. 17 tal. żąd.

Table with 4 columns: Item, Price, etc. Includes items like Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzepak zimowy, and Giełda warszawska.

Dnia 16 bm. zasnął w Bogu śp. Józef hr. Mycielski w 73 roku życia. Ekspozycja zwłok odbędzie się w Rokosławie w środę dnia 20 bm. o godz. 2, pogrzeb zaś w Gostyniu dnia następnego o godzinie 9. [1977]

W najpiękniejszej części miasta jest kilka pokoi umebowanych wraz z kuchnią tanio do wynajęcia. Bliz-ziej wiad. udzieli handelcyar H. Fontowicza No. 10, Wilhelmowska ulica. [1024]

Prawdziwa miana u M. Briske wdow. [1023]. Kawy przednie, z machiny parowej, Cukier piękny, po 5, 5 1/2, 5 3/4, 6 sgr. funt. Herbaty chińskie i dobre Araki poleca J. Mondré, [933]. Poznań, Chwaliszewo 29, obok poczty

Herbaty karawanowej funt po 4 i 6 tal., Pecco Congo funt po 1 tal. poleca jako najwyborniejszą J.N. Piotrowski w Poznaniu (Hôtel du Nord). [640]

Baroskopy, ciekawe aparaty do oznaczenia powietrza poleca sztukę po 17 1/2 sgr. apteka Elsnera. [436]

Brzytwy i pasy do ostrzenia w najlepszym gatunku poleca C. Preiss, [1019]. Wrocławska ul. 2.

Obwieszczenie. Nieruchomość do małoletniego rodzeństwa Jubra, Hermana Ferdynanda, Gustawa Adolfa, Maryi Emmy Matyldy, Otylii Amalii, Aurelii Amalii i Karola Artura salezka, w Pakości pod No. 87/88 położona, oszacowana sądownie na 15,828 tal. 15 sgr. wedle taksy mogącej być przejrzana wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 6 maja 1867 przed południem o godzinie 11

Pewna familia życzy sobie przyjąć uczeni kilku na stół i stancję od 1 kwietnia r. b. Blizsza wiad. u W Pana Mottego, profesora. [982]

Towarzystwo przyjaciół muzyki wzywa wszystkich lubowników śpiewu, oraz takich, którzy się chcą śpiewu z nut nauczyć gruntownie, aby się zgłaszali w każdy Wtorek i Piątek od godziny 8 do 10 wieczorem do Zarządu Towarzystwa, na parterze na prawo. [795]

Stanoye są do wynajęcia Poznań, Chwaliszewo 39. [963] J. Mondré.

Dr. med. Borchard'ta Nydło z ziół w oryginal. paczkach po 6 sgr. do upiększenia cery twarzy i doświadczone przeciw wszystkim nieczystościom skórnym, jako też z szczególnym pożytkiem zdadne do kąpieli każdego rodzaju.

Likwor zakonników św. Benedykta w opactwie Fecamp, istniejącym od 1310 r., zuany pod nazwiskiem BENEDECTINE

Obwieszczenie. Nieuchomość do małoletniego rodzeństwa Jubra, Hermana Ferdynanda, Gustawa Adolfa, Maryi Emmy Matyldy, Otylii Amalii, Aurelii Amalii i Karola Artura salezka, w Pakości pod No. 87/88 położona, oszacowana sądownie na 15,828 tal. 15 sgr. wedle taksy mogącej być przejrzana wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 6 maja 1867 przed południem o godzinie 11

Rządca Polak, k. waler, który dotychczas jako takowy zarządzał u niemieckich posiadziela, w skutek wyborów na dniu 12 bm. utracił miejsce, posiada takiegoż od św. Jana. Bliz. wiad. udz. eksp. Dz. [1015]

Breviarium Romanum w 18to 4 tomy 1866. Cum Approb. Congreg. S. Rituum. W druku czerwonym i czarnym, z 4 stalorytami i Proprium pro Regno Poloniae et Sueciae tal. 6 10 sgr.

Dr. Suin de Bontemard PASTA NA ZĘBY w 1/2, 1 1/2, paczkach po 12 i 6 sgr. najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do zachowania zębów i dźięsni i utrzymania ich w czystości.

Prof. Dr. Lindégo wegetab. pomada w laskach sztuka oryginalna 7 1/2 sgr. podwyższa połysk i elastyczność włosów i przyczynia się równocześnie do utrzymania rozczesanych włosów.

W Karmle pod Pleszewem stanowią klacze następujące ogiery: 1) Stela, siwy, krwi besarabskiej, za tal. 5, i dla stajennego 20 sgr.

Królewski sąd powiatowy. Wydział I. [4882]

Sprzedaż dobr. Polecono mi sprzedaż trzech majątności w Królestwie Polskiem położonych, mianowicie: 1) dobr w powiecie wrocławskim 100 włók pszennej gleby z lasami, blisko kolei żelaznej;

Francuskie balowe suknie i beduiny poleca K. Zupański. [972]

Dr. Hartunga OLEJ z kory chińskiej z wywaru najlepszej kory chińskiej z olejkami balsamicznymi dla konserwowania i upiększenia włosów. (Po 10 sgr.)

Dr. Hartunga POMADA z ziół z pobudzających, pożywnych soków i ingrediencyj roślinnych do wzbudzenia i ożywienia wzrostu włosów; (po 10 sgr.)

Swięto dojne Krowy wraz z cielętami z legu notokolego sprowadz do Poznania w niedzielę dnia 24 stycznia pociągami poobiednim. J. Klakow, handlarz bydła w hotelu Eichborna Plac Sapieżyński nr. 5. [201]

Dnia 26 bm. o godzinie 10tej z rana odbędzie się zgromadzenie agr. powiatu krobkiego w Gogolewie, na które uprzejmie zaprasza Dyrekcya. [1007]

W czwartek dn. 21 o godz. 8 we wieczór prelekcya pana Dra Wentza. Najnowsza historia, począwszy od wiedeńskiego kongresu. [1020]

Robert Schmidt, (dawniej Antoni Schmidt). Czarne i kolorowe Lyonskie materye jedwabne w najnowszych i najwykwintniejszych rodzajach. (Pewna część kolorowych po bardzo tanich cenach). Najnowsze materye na suknie wiosenne codziennie odbieram. [1011]. Poznań, Rynek Nr. 63.

Pod gwaranyą prawdziwości na Poznań w zapasie u J. Menzel, Wilhelmowska ulica obok poczty, jako też w Miedzynach u J. M. Stricha, Bydgoszy C. F. Beletis, Chodzieża C. Breite, Wschowe Aug. Cleemann, Gnieźno J. B. Lange, Grodzisku R. Mutzel, Inowrocławiu H. Senator, Kempnie Gotsche Frankel, Kościanu W. Feldmann, Krotoszyne A. E. Stock, Lessnie J. L. Hausen, Łobienicy L. P. Elksich, Margoninie aptek. A. Kratz, Nahlie L. A. Kallmann, Ostrowie Łobel Cohn, Pleszewie Th. Musielewicz, Rawozna R. F. Frank, Rogoznie Jonas Aleksander, Samolnie G. E. Stenzel, Szamotulach W. Krüger, Smilgu Wolf Cohn, Sremie Emil Siewerth, Środzie Fischel Baum, Szubinie G. L. Albrecht, Trzemesznie G. Olawsky, Witkowie R. A. Langiewicz, Welsztynie C. Iskiewicz następc. Wągrowu J. E. Ziaker, Wrześni Konst. Winzowski i na Wronki u L. Krüger. [978]

Pod gwaranyą prawdziwości na Poznań w zapasie u J. Menzel, Wilhelmowska ulica obok poczty, jako też w Miedzynach u J. M. Stricha, Bydgoszy C. F. Beletis, Chodzieża C. Breite, Wschowe Aug. Cleemann, Gnieźno J. B. Lange, Grodzisku R. Mutzel, Inowrocławiu H. Senator, Kempnie Gotsche Frankel, Kościanu W. Feldmann, Krotoszyne A. E. Stock, Lessnie J. L. Hausen, Łobienicy L. P. Elksich, Margoninie aptek. A. Kratz, Nahlie L. A. Kallmann, Ostrowie Łobel Cohn, Pleszewie Th. Musielewicz, Rawozna R. F. Frank, Rogoznie Jonas Aleksander, Samolnie G. E. Stenzel, Szamotulach W. Krüger, Smilgu Wolf Cohn, Sremie Emil Siewerth, Środzie Fischel Baum, Szubinie G. L. Albrecht, Trzemesznie G. Olawsky, Witkowie R. A. Langiewicz, Welsztynie C. Iskiewicz następc. Wągrowu J. E. Ziaker, Wrześni Konst. Winzowski i na Wronki u L. Krüger. [978]

na korzyść Ochrony św. Józefa odbędzie się na wielkiej sali Bazarowej dnia 26 lutego, we wtorek. Biletów dostac można po 1 tal. w składzie pana Maguszewicza i w dzień balu przy kasie. [1017]

Stowarzyszenie młodych kucepów. W czwartek dn. 21 o godz. 8 we wieczór prelekcya pana Dra Wentza. Najnowsza historia, począwszy od wiedeńskiego kongresu. [1020]

Wielka ulica, Folwark, 461 morg wlasnie cr. 90 morg laki, jest z wolnej ręki do wdzierzawienia każdego czasu. Blizszych szczegolów dzierzawy udzieli się w Durowie pod Wągrowem. [958]

Handel nasion i ogrodnictwo artyst. i handlowe Henryka Mayera, Królewska ulica 15a.

Do siewu polecam Mąkę z koci 1, parowaną, drobna jak proszek, Mąkę z koci preparowaną z kwasem siarczanym, Mąkę z koci preparowaną z 40 pct. peruwiańskiego guano, Superfosfat i daję gwaranyą za treść podaną w analizach. Moritz Milch, Fabryka w Jerzycach. [958]

Wielka ulica, Folwark, 461 morg wlasnie cr. 90 morg laki, jest z wolnej ręki do wdzierzawienia każdego czasu. Blizszych szczegolów dzierzawy udzieli się w Durowie pod Wągrowem. [958]

Szanownych Członków Kola Towarzystwego gnieźnieńskiego zawiadamiamy niniejszem, że urządzamy na wtorek dnia 26 bm. wieczorek z tańcami w hotelu Europejskim, na który Członkowie gości wedle ustaw zaprosić i wprowadzić mogą. [989]. Dyrekcya Kola Towarz.

Uważa do handlu korzeni itd. poszukuje J. Mondré, Poznań, Chwaliszewo 39. [968]

Wyborny środek do czyszczenia srebra, alfenidu, nowego srebra i mosiedzu poleca w butelkach oryginalnych wraz z przepisem użycia po 3 sgr. Adolf Asch, [1022] przy ul. Zamkowej 5, w bliskości Rynku

VERDAUUNGS-PASTILLEN AUS LACTAS SODAE UND MAGNESIA VON BURIN DU BUISSON aptekarz i stary, laureat ces. wszechmioty medyczojny w Paryżu. Ję parzyj lekarze w przypadkach przerwania funkcji trawienia żołądka i kiszki. Skatecznym jest także przeciw chorobom gastritis, gastralgii, długo trwającemu lub bolesnemu trawieniu, odbijającym się gazem; przeciw wzdęciu żołądka i kiszki; przeciw wmitom po spożyciu pokarmach; brakuowi strawności, wzdęciu, blędnicy jako i przeciw cierpieniom wątroby i nerek. Skład w Poznaniu w aptece Elsnera. [6283]

Wielka ulica, Folwark, 461 morg wlasnie cr. 90 morg laki, jest z wolnej ręki do wdzierzawienia każdego czasu. Blizszych szczegolów dzierzawy udzieli się w Durowie pod Wągrowem. [958]

Wielka ulica, Folwark, 461 morg wlasnie cr. 90 morg laki, jest z wolnej ręki do wdzierzawienia każdego czasu. Blizszych szczegolów dzierzawy udzieli się w Durowie pod Wągrowem. [958]

Sala ogrodu ludowego. Dzisiaj, w środe, dnia 20 lutego KONCERT. Początek o godz. 7 1/2. Cena wstąpiła 1 1/2 sgr. od osoby. Jutro, w czwartek, dnia 21 lutego III. koncert symfoniczny kapeli 50 pułku. Biletów po 5 sgr. jako też biletów familijnych 5 sztuk za 15 sgr. dostac można poprzednio w handlach muzykaliów pp. Bole i Book, Schlesingera i Spira i u kupca p. Giffitera, Wrocławska ul. No. 20. [1012] C. Walther, kapelmistrz.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia 17 Intego 1867 r. X. A. Kinecki, P. Z.

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar zając pojeź, dla tego innego bezennego organiste, od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi [1006] Zabartowo, dnia